Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 460

Poznań, piątek dnia 6 października 1933

Rok XXVIII

Niezwykłe sceny na sali sądowej w Lipsku

Z ust obrońców i nadprokuratora Rzeszy padają słowa obrazy pod adresem zagranicy

Lipsk. (PAT.) W dniu wczorajszym zabrał głos obrońca Torglera — Sack, który, nawiązując do toczących się w Paryżu obrad międzynarodowej komisji prawniczej, gwałtownie protestuje przeciwko tendencyjnym rzekomo oświetleniom faktów przez pewne odłamy prasy zagranicznej i „notorycznym kłamstwom" Księgi Brunatnej. Na sali powstaje silne naprężenie. Wszyscy obrońcy i nadprokurator Rzeszy zgodnym chórem przypuszczają generalny atak na stanowisko zagranicy, starając się w najgorszem świetle przedstawić działalność komisji londyńskiej. Padają słowa obrazy pod adresem komisji prawniczej, której zarzuca się brutalne oszczerstwo.

Sack w niezwykle ostrej formie zwraca się przeciwko rzekomemu twierdzeniu znanego adwokata amerykańskiego Heysa, który w wywiadzie z korespondentem paryskim moskiewskiej „Prawdy" miał się wyrazić o dziwnem zachowaniu się obrońców w procesie lipskim, którzy nie czynią żadnych zabiegów w zakresie zebrania materjału, odciążającego oskarżonych. „W piątek otrzymałem — mówił adwokat Sack — materjał z Paryża, przejrzałem go dokładnie i stwierdzam, że nie znajduję w nim żadnych szczegółów, które mogłyby stanowić jakikolwiek punkt zaczepienia co do faktycznej obrony. Stanowczo odmawiam zajmowania się takim materjałem, gdyż byłoby to niegodne mej roli obrońcy.

W tym samym duchu przemawiali obrońcy Teichert i Seyfert.

Na ławach dziennikarzy zagranicznych silne poruszenie.

Adw. Sack żąda przesłuchania adw. Heysa, który tymczasem powrócił z Paryża i jest obecny w sali. Sąd udaje się na naradę. Dziennikarze zagr., korzystając z tej przerwy, obstępują Heysa i każdy zadaje mu mnóstwo pytań. Po chwili Sack powtarza te same słowa wobec sądu, który odstępuje od przesłuchania Heysa.

Gdy sytuacja się nieco uspokoiła, Dymitrow usiłuje wypowiedzieć kilka słów, na temat poruszony przed chwilą. Sąd zabrania, co wywołuje falę protestów ze strony Dymitrowa.

DALSZE ZEZNANIA TORGLERA I LUEBBEGO

Następnie zeznaje Torgler, stwierdzając raz jeszcze, że Dymitrowa nie zna, a po raz pierwszy zobaczył go 26-go września na rozprawie w Lipsku. To samo mówi Dymitrow, dodając, że po ostatniej bytności w Reichstagu w charakterze słuchacza w r. 1921, nigdy tam potem nie był.

W dalszym ciągu rozprawy szczegółowo omawiano protokólarne zeznania Konczaka, b. komunisty a obecnie członka S. A. Konczak miał zeznać podczas śledztwa że van der Luebbe przybył po raz pierwszy w r. 1921 na jedno z zebrań komunistycznych w Duesseldorfie, gdzie miał przemawiać, wzywając proletarjat niemiecki do terroru. Torgler zaś znany mu jest z udziału w zebraniach komunistycznej grupy terrorystów, na których miał wygłaszać podżegające mowy.

Van der Luebbe oświadcza, że w Duesseldorfie był tylko raz z początkiem 1933 r.

Torgler, dyskredytując kłamliwe zeznania renegata politycznego, wyraża równocześnie zdziwienie, że van der Luebbe, będąc wówczas 16-letnim młodzieńcem, mógł reprezentować jakąś partję i wygłaszać teorje terrorystyczne.

Następnie przewodniczący cytuje protokólarne zeznania świadka Grottego, podające m. in., że partja komunistyczna otrzymała w styczniu 1933 r. polecenie pozostawania w ostrem pogotowiu, że na 2 dni przed pożarem Reichstagu miało się odbywać w domu Liebknechta zebranie „Czerwonej Pomocy", że w zebraniu tem brali m. in. udział Torgler, poseł Koenen, v. d. Luebbe i Popow, że miał tam być omawiany przewrót polityczny oraz że po pożarze Reichstagu przywódcy komunistyczni zarzucali sobie wzajemnie, że fatalnie zaprzepaścili hasło rewolucji, które miał dać pożar Reichstagu.

Torgler odpiera wszystkie te zarzuty, twierdząc, że zeznania Grottego są wierutnem kłamstwem. Na poparcie tego twierdzenia przytacza m. in. niezmiernie ważną okoliczność, że Dom Liebknechta już od stycznia 1933 r. był opróżniony wskutek zarządzenia partji nar. socj.

Równocześnie Popow kategorycznie zaprzecza, jakoby kiedykolwiek był obecny na zebraniu Czerwonej Pomocy.

Pod koniec rozprawy na widownię ponownie wypływa Dymitrow, który zadaje Torglerowi kilka mniej ważnych pytań co do stosunków, łączących Torglera z Centr. Komitetem Komunistycznym. Odpowiedź brzmi: — Były one zawsze poprawne.

Na tem zamknięto wczorajszą rozprawę.

Pan egzekutor

Jedyny szczęśliwiec, który nie potrzebuje się obawiać redukcji urzędników

Tancerka skoczyła do Wisły

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w nocy skoczyła z mostu do Wisły 19-letnia tancerka Zawodówna, należąca do zespołu baletowego „Astrofa", który wyjechał do Równego. Tancerka rzuciła się do Wisły, gdyż ojciec zakazł jej wyjazdu.

Desperatkę po długich wysiłkach wyratował policjant. (w)

Zderzenie samolotów

Bukareszt. (PAT.) W pobliżu miejscowości Stoenesti zderzyły się 2 samoloty wojskowe. Obaj piloci ponieśli śmierć.

Obserwator zdołał się uratować przy pomocy spadochronu.

Wyrok w sprawie brzeskiej zatwierdzony

Kasacja wszystkich oskarżonych została oddalona

Warszawa. (PAT.) Wczoraj o godz. 16,30 Sąd Najwyższy ogłosił wyrok w sprawie skargi kasacyjnej od wyroku sądu apelacyjnego, złożonej przez Barlickiego, Liebermanna i innych.

Na mocy wyroku kasacja wszystkich oskarżonych została oddalona.

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec zatwierdzenia w sprawie brzeskiej przez Sąd Najwyższy wyroku sądu apelacyjnego przypomnieć należy kary, na jakie skazani zostali przywódcy „Centrolefu":

Witos skazany został na półtora roku więzienia; Bagiński na 2 lata; Lieberman, Balicki i Kiernik na dwa i pół roku więzienia; Dubois, Pragier, Mastek, Ciołkosz i Putek na trzy lata. Pozatem Witos, Lieberman, Bagiński, Kiernik i Barlicki skazani zostali na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat trzech, reszta zaś na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu.

Wykonanie wyroku należy do prokuratora danego sądu okręgowego, a więc w danym wypadku do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie, który jest powołany do wydawania decyzji o terminie rozpoczęcia przez skazanych odsiadywania kary więzienia.

W sprawie utraty praw publicznych oraz obywatelskich praw honorowych miarodajne są par. 44 i 46 k. k. Artykuł 44 pozbawia skazanych biernego i czynnego prawa wyboru do ciał ustawodawczych, samorządowych i do innych instytucyj prawa publicznego, udziału w wymiarze sprawiedliwości, oraz utratę urzędów i stanowisk publicznych. Art. 46 brzmi: Utrata obywatelskich praw honorowych obejmuje utratę tytułów zaszczytnych, orderów i odznaczeń, tudzież zdolności do ich uzyskania.

Instytucją, powołaną do wykonania obu powyżej zacytowanych artykułów w stosunku do skazanych przywódców „Centrolewu", jest VIII wydział karny sądu okręgowego w Warszawie. Sekretarjat tego wydziału, jak komunikuje agencja „Iskra", powinien, po uprawomocnieniu się wyroku, zawiadomić wszystkie instytucje, mające związek z wykonywaniem przez skazanych praw obywatelskich i publicznych, o utracie tychże praw przez nich na okres czasu, wskazany w wyroku. Pozatem powinny być uwiadomione gminy, do których należą skazani, celem wykreślenia ich ze spisów wyborczych i pozbawienia stanowisk, piastowanych w instytucjach samorządowych, jak stanowisk wójtów, ławników, radnych i t. p. funkcyj. Prócz tego musi być zawiadomiony marszałek Sejmu i Senatu oraz prezes głównej komisji wyborczej celem ogłoszenia o utracie mandatów poselskich lub senatorskich przez tych z pośród skazanych, którzy je piastują. Zawiadomienie tego rodzaju powinna otrzymać pozatem przełożona władza skazanych, jak np. władze instytucyj adwokackich, nauczycielskich itd. oraz kapituły orderów, któremi skazani są odznaczeni. (w)

Głośny proces o szpiegostwo

Warszawa. (Tel. wł.) VIII wydział karny sądu okręgowego wyznaczył rozprawę w głośnym procesie o szpiegostwo, w którym zasiadają jako oskarżeni Stella Filarowa, assesor sądowy Kuźmiński i inni, na dzień 7-go listopada. Część procesu ma się odbyć przy drzwiach otwartych.

Wśród świadków znajduje się również tancerka Majewska, skazana w głośnym swego czasu procesie na bez terminowe więzienie. (w)

Ostatni week-end lata

Week-end modą francuską — Strzelba i wędka — Camping dla wszystkich — Wygrana na loterji marzeniem Francuzów Gra cała Francja

Paryż, w październiku.

Dzięki ożywionej wymianie turystów, drukowanego słowa i obyczajów, Anglosasi zdołali narzucić Francuzom trzy rzeczy: whisky, niedosmażony roastbeef i week-end. Ten ostatni najszerzej przyjął się w strzegącej tradycyj kulinarnych Francji. Co sobotę zatem Paryżanie gremjalnie udają się na prowincję, a mieszkańcy prowincji hurmem ruszają do Paryża. Dokładne przestrzeganie tego zwyczaju sprawia, że na drogach dokoła Paryża toczy się zbity łańcuch aut, a pomiędzy ogniwa tego łańcucha z podziwu godną odwagą wdzierają się motocykle, rowery i cyklokary, cudem unikając zmiażdżenia.

Moda cotygodniowych wyjazdów trwa i po powrocie z wakacyj do miasta. Zaledwie szoferzy ukończyli wyładowywanie wędek, związanych ze strzelbami myśliwskiemi, rakiet tennisowych z kijami do golfa, a już te same kije i wędki wędrują na ramionach właścicieli za miasto do Compiègne lub Vernon. Rybołóstwo i polowanie — dwa ulubione sporty Francuzów — są wspaniałym pretekstem do ucieczki ze stolicy. Wszystkie sobotnie przyjęcia są jeszcze odwołane, bo nigdy nie jest się pewnym skompletowania liczby gości. Myśliwi, rybacy, żeglarze, amatorzy campingu opuszczają w sobotę Paryż.

Wzdłuż brzegów Sekwany, w stronę Saint - Germain i Bonières rozbite są namioty. Na falach rzeki suną flotylle kajaków, skoolingów i żaglowców. Cierpliwi uczestnicy niezliczonych konkursów rybackich godzinami tkwią nad rozłożonemi na trzcinie wybrzeża wędkami.

Wycieczki week-end'owe urządza się, jak wszystko we Francji, odpowiednio do różnych gustów i kieszeni. Od skromnych obozowisk na zielonej trawie, gdzie w cieniu drzew spożywa się przywiezione ze sobą sandwiche, aż do śniadania po 50 fr. w eleganckiej restauracji podmiejskiej. W Chantilly, ożywionem wspomnieniami wielkich Kondeuszów, panuje atmosfera dystynkcji. Żadne zaniedbanie w stroju nie jest tolerowane. Ale już o parę kilometrów dalej, w Lys-Chantilly-Plage nastrój zmienia się całkowicie. Dzieci bawią się w „prawdziwym" piasku a kostjumy kąpielowe są równie barwne, urozmaicone i krótkie, jak nad morzem.

Od poniedziałku, po powrocie ze wsi, zaczyna się już układać marszrutę przyszłego week-end'u. A także snuć rozległe plany na przyszłość, spokojną i bogatą, dzięki „niechybnej" wygranej na loterji. Cała Francja bawi się obecnie nową dla niej rozrywką. Cała Francja gra na loterji, której losy rozchwytane zostały w niespełna dwa dni, i cała Francja marzy o wygranej. Przedpokoje wróżek i chiromantek są zapełnione niecierpliwymi, mającymi tylko jedno pytanie na ustach: Czy wygram na loterji?

Loterja, z której zysk przeznaczony jest na pokrycie deficytu budżetu za rok 1933, stała się niezwykłą pokusą dla przeciętnego Francuza. „Car le Français n'aime rien de plus au monde que de tenter sa chance."

Banki przyjmują subskrypcję na nowe transze loterji, a przekupnie odprzedają losy z 20-procentowym zyskiem. Biedny pan Guiraud, sekretarz generalny loterji, ma mnóstwo kłopotów z udzielaniem wywiadów prasie, dementowaniem fałszywych pogłosek, uspakajaniem opinji. Wszyscy więc będą mogli nabyć los w następnych serjach. Nietylko uprzywilejowani, o których się mówi w anegdocie: — On ma kolosalne stosunki. Dostał los w pierwszej transzy! M. C.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Przerażona ludność spędziła noc pod gołem niebem

Rzym. (PAT.) Donoszą o niezwykle silnem trzęsieniu ziemi, jakie ubiegłej nocy nawiedziło Terni, około 100 km. odległe od Rzymu. Trzęsieniu towarzyszyły groźne huki podziemne. Ludność w trwodze wyległa na ulice i przepędziła noc pod gołem niebem.

Trzęsienie ziemi nawiedziło również kilka miasteczek, wyrządzając wielkie szkody.

Sensacyjny proces bandy przemytników

Zeznania komisarza straży granicznej — Bezczelność i temperament herszta Sala

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj na rozprawie bandy przemytniczej zeznawał komisarz straży granicznej Kożmiński.

Stwierdza on, że już po skończonej wojnie Sal pracował w Niemczech, trudniąc się masowem podrabianiem marek polskich, które przewożono w czasie plebiscytu na Górny Śląsk. W czasie plebiscytu fałszerz pieniędzy odgrywał tajemniczą i bardzo podejrzaną rolę, a po przyłączeniu tej części Śląska do Polski stanął na czele bandy przemytniczej. Mimo, że był dwukrotnie karany za przemytnictwo, uprawiał ten proceder dalej, na szeroką skalę i nie przebierał w środkach, okazując w czasie swojej działalności wielką bezwzględność. Uzyskał on miano Al Capone. Przemytnicy obawiali się go, gdyż teroryzował ich a Pomerancblum i Saper powiedzieliby znacznie więcej, gdyby nie strach. Sal był w dobrych stosunkach z Niemcami, mógł łatwo przewozić zagranicę opornych przemytników, więzić ich tam a nawet zgładzić. Groził on np. prowadzącemu śledztwo komisarzowi Kożmińskiemu, że po ukończeniu więzienia nie pożałuje pieniędzy, chociażby 50 tys. złotych, aby swego prześladowcę zniszczyć. Przebywając w więzieniu, chwalił się więźniowi Swobodzie, że rzucił się na prowadzącego śledztwo sędziego Grabowskiego i chciał go udusić. Sal miał swego czasu sprawę o pobicie prokuratora w Katowicach, co świadczy o bezczelności i temperamencie herszta przemytników.

Aby wyśledzić działalność bandy, Kożmiński wyjechał specjalnie do Wiednia, poznał technikę przemytników i ustalił nazwiska, współdziałających z bandą zagranicą. Dowiedział się, że Bachrach opiekuje się bandą i interwenjuje w polskich urzędach. Po raz trzeci Kożmiński zetknął się z Salem i Bachrachem w Katowicach. Bachrach bawił tam za pieniądze Sala i zabiegał o stanowisko konfidenta u komisarza Skibińskiego, który zajmował się sprawami przemytniczemi. W tym celu jeździł on też do Krakowa i tam zaofiarowywał swe usługi jako konfident.

Rozprawę w Warszawie odroczono do czwartku, w poniedziałek bowiem sąd udaje się na sesję do Katowic, aby przesłuchać tamtejszych świadków. (w)

GENERAŁ CZENG

ZAGADKA DALEKIEGO WSCHODU

Tego, co obecnie dokonywa się na terenach Chin i Mandżurji, nie można nazwać inaczej, jak budzeniem się „rasy żółtej" z wielowiekowego uśpienia.

Proces ten jest obecnie w stanie fermentu i grozi światu całemu nieobliczalnemi konsekwencjami. Genjalna realizacja filmu p. t. „GENERAŁ CZENG" wprowadza nas w sam krater wulkanu chińskiego, gdzie każdy niemal generał lub bandyta jest panem życia i śmierci całych polaci kraju.

Niezmiernie interesujące przygody trojga obywateli amerykańskich na terenie chińskiej wojny domowej stanowią treść filmu, wplątaną w szybko toczącą się akcję wypadków sensacyjnych, tchnących grozą i prawdą mrożącą krew w żyłach.

Premjera tego filmu odbędzie się dziś, w piątek 5 października r. b., w teatrze świetlnym „Słońce". portj. 617

W kraju i w świecie

— **W Londynie zmarł** wicehrabia Cowday, znany miljoner i filantrop, były wydawca „Westminster - Gazette".

Nieprawdziwe zeznania Dertila

Wiedeń. (PAT.) Dochodzenia policyjne wykazały, że zeznania Tertila są w kilku punktach nieprawdziwe. Tertil twierdzi, że rewolwer, z którego strzelał do kanclerza, był już oddawna w jego posiadaniu, natomiast dochodzenia ustaliły, że Tertil usilnie starał się o nabycie rewolweru na parę dni przed zamachem. Jeden z aresztowanych zeznał, że Tertil nabył od niego rewolwer za 10 szyl. i kwoty tej nie zapłacił. W aresztach policyjnych znajduje się 7 przyjaciół Tertila. Wszyscy są nar.socj.

Ojczym Tertila, dr. Günther i matka jego zostali wczoraj ponownie przesłuchani a następnie aresztowani.

Defraudacja w Banku Rzemieślniczym

Łódź (Tel. wł.) Jak nam donoszą, naskutek zarządzenia władz sądowych, zaaresztowano dyrektora Banku Rzemieślniczego p. Ordynansa.

Aresztowanie to nastąpiło wskutek nadużyć, których szczegóły ma wykryć wszczęte w tej sprawie śledztwo.

Dyktatura wojskowa na Kubie?

Havana. (PAT.) Straty, spowodowane bombardowaniem hotelu „National", oceniane są na 150 000 dol

W kołach politycznych panuje przekonanie, że wkrótce zapanuje na Kubie dyktatura wojskowa.

Okręt utknął w ławicy piasku

Silmington. (Północna Karolina.) (PAT.) Otrzymano tu sygnał, wzywający pomocy ze statku „Bear", należącego do kontradmirała Byrda. Statek natknął się na wielkie ławice piasku, z których nie może się wydostać. Parowiec straży przybrzeżnej „Modoc" odpłynął na pomoc.

Rozwiązane zebranie w pow. konińskim

Donoszą z Konina:

Dnia 1 października rb. odbyło się zebranie członków Stron. Narodowego w Łężynie, gminy Gosławice, w pow. konińskim.

W czasie zebrania wkroczyło do mieszkania 3 policjantów, którzy zażądali przedstawienia legitymacyj członkowskich. Po dokładnem sprawdzeniu okazało się, że wszyscy je posiadają. Niezadowoleni z tego funkcjonarjusze policji zażądali zezwolenia starostwa na odbycie zebrania, na co przewodniczący odpowiedział, że zebranie niepubliczne niepotrzebuje zezwolenia władz administracyjnych, przedstawiając na dowód wyciąg z „Dziennika Ustaw R. P."

Wówczas starszy posterunkowy Pokornowski oświadczył, że te ustawy go nie obowiązują i że zebranie rozwiązuje, przyczem użył szeregu obraźliwych wyrażeń wobec przewodniczącego zebrania. Zebranym członkom proponował równocześnie wstąpienie do „Strzelca".

Popieranie muzyków żydowskich

Warszawa. (Tel. wł.) W rozpoczynającym się nowym sezonie Filharmonji warszawskiej zostały podpisane umowy w sprawie występów z sześcioma muzykami, którzy schronili się do Polski przed prześladowaniami Hitlera.

Są to oczywiście Żydzi. (w)

Zaległości ubezpieczeniowe

Warszawa. (Tal. zł.) Według informacyj Związku Kas Chorych w ciągu ostatniego półrocza zaobserwowano dalszy wzrost zaległości ubezpieczeniowych.

Wskutek słabych zbiorów składek od pracodawców zaległości od nich zwiększyły się o 6 milj. zł do sumy 125 milj. zł. (w)

W. J. LOCKE

SZOFER TRIONA

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

5)

Małżeństwo, zawarte z miłości, dotrwało w miłości do śmierci. Mieli dwóch synów i córkę. W strasznym dniu, kiedy przyszła wiadomość o śmierci starszego syna — młodszy poległ o miesiąc wcześniej — mąż stanął u jej łóżka — już wtedy zaczęła się jej nieuleczalna choroba — i zapytał drżącym głosem:

— Mary najdroższa, co mam teraz zrobić?

A ona odpowiedziała echem rodowej krwi, przelanej pod Agrą, Lucknowem, Kandaharem i Chitralem.

— Idź, najdroższy.

Oliwja, siedząca obok matki, załamywała ręce w podziwie, trwodze i żalu; ojciec, już pięćdziesięcioletni, poszedł pomścić synów i wypełnił życzenie żony. Żona była dla niego wcieleniem ojczyzny, a głos jej głosem patrjotycznego obowiązku. Spełniał go skromnie przez dwa lata, szary człowiek, jeden z tysiąca, i wkońcu umarł w szpitalu polowym na zapalenie płuc.

Pani Gale przeżyła go o rok. Zawsze kochała córkę, lecz, gdy z całej rodziny zostały one tylko dwie, zbliżyły się do siebie nieskończenie. Dopiero wtedy matka zdradziła się delikatnie z nostalgją, która ją dręczyła od czasu wyjścia zamąż, z tęsknotą do swojej sfery i cechujących ją zwyczajów, poglądów i zasad. Dopiero wtedy Oliwja zdała sobie stopniowo sprawę z różnic, zachodzących między klasą społeczną ojca i matki. Coprawda już od dzieciństwa wiedziała, że Trivettowie i Gale'owie nie uchodzili w mieście za szlachtę. Ona sama nie została oddana na arystokratyczną pensję Blair Parku a do Landsdowne House, gdzie kształciły się córki mieszczan. Kiedy dwa węże panien mijały się na spacerach, spoglądała z nienawiścią na wymuskane, zarozumiałe „parkówki" w słomkowych kapeluszach z biało-niebieskiemi wstążkami i własny kapelusz z czerwoną wstążką i wyhaftowanemi na niej inicjałami „L. H." piekł ją poprostu w głowę. Z wiekiem uznała ten społeczny fakt i wiele innych za niezmienne prawa bytu. Ojciec dzielił dogmatycznie ludzi na trzy kategorje: „panów", „porządnych ludzi, takich, jak my" i „gawiedź". Porządek na świecie zależał podług niego od tego, żeby każdy człowiek pilnował się swojej sfery. Żonę uwielbiał za wszystko, ale także i za to, że zniżyła się do jego poziomu lojalnie, bez słowa skargi. W swej poczciwości ani się domyślał, ile przeżyła wstrząsów, wewnętrznych ran i instynktownych buntów i jak z sobą walczyła, żeby się z tem nie zdradzić przez miłość dla niego. Oliwja też się tego nie domyślała, chociaż już jako pensjonarka była dumna, że matka należała do Blair Parku, a nie do Landsdowne House'u i, orjentując się w jej wytwornym sposobie życia, starała się ją naśladować w mowie i manjerach. Potem, w czasie jej długiej choroby, przeszła niejako wyższy kurs literatury, bo pani Gale kazała sobie czytać na głos dzieła z bardzo szerokiego zakresu. Po lekturze następowała zawsze dyskusja. Jednakże dopiero po śmierci ojca Oliwja przejrzała na wylot duszę matki, takiej lojalnej, kochającej, a jednocześnie dziwnie nieszczęśliwej.

— Pamiętam raz — opowiadała pani Gale w trakcie niezapomnianych zwierzeń — kiedyś ty miała pięć latek.... Staliśmy w hotelu w Eastburne i ja wdałam się na werandzie w rozmowę z jakimś pułkownikiem — nie pamiętam nazwiska — z którym spotkaliśmy się już kilkakrotnie. Pamiętam ,jak wyglądał: szczupły, muskularny, niebieskooki, opalony... Nawet kiedy był po cywilnemu, widać było, że to oficer. Widzisz, moja droga, ja wychowałam się w tej sferze... Tak mi się z nim miło rozmawiało ,że zapomniałam o umówionem spotkaniu z ojcem w mieście. Ojciec przyszedł po mnie i, zastawszy nas razem, rozgniewał się okropnie. Wtedy to, jeden jedyny raz w życiu usłyszałam od niego przykre słowo. I jeden jedyny raz dałam mu powód do zazdrości. Właściwie to nawet nie można powiedzieć, żebym mu dała powód do zazdrości. Poprostu nie oparłam się pokusie porozmawiania z dżentelmanem, a nie mogłam mu tego powiedzieć. Możesz sobie wyobrazić, jakby biedak rozpaczał...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gdzie jest Staś Ogrodowski?

Dalsze śledztwo w sprawie zbrodni przy ulicy Przemysłowej

W sprawie wstrząsającego morderstwa, dokonanego przy ul. Przemysłowej 30 na osobie śp. Marji Ogrodowskiej, władze policyjne prowadziły wczoraj dalsze śledztwo.

Pożycie Ogrodowskich było nieszczęśliwe, a w ostatnim czasie małżonkowie wszczęli kroki rozwodowe. Aresztowany, jako podejrzany o zamordowanie żony, Stanisław Ogrodowski znajduje się w areszcie śledczym.

Mimo energicznego i wszechstronnego śledztwa dotychczas nie wyjaśniono najbardziej sensacyjnego szczegółu zbrodni, który poruszył całe miasto, a mianowicie sprawy zaginięcia Stasia Ogrodowskiego. Siedmioletniego Stasia widziano poraz ostatni we wtorek przed południem. Od tej chwili ślady jego giną. Policja zarządziła poszukiwania u znajomych i krewnych. Krewni Ogrodowskich mieszkają m. in. w powiecie inowrocławskim.

Narazie ponura zbrodnia na ul. Przemysłowej i zaginięcie Stasia otoczone jest mgłą tajemnicy. (kl)

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Stosowana w latach ubiegłych** zmiana pory nauki w szkolnictwie, polegająca na rozpoczęciu zajęć o godz. 8,30 zamiast o godz. 8, ma być zaniechana. — Rozpoczynanie lekcyj szkolnych w porze zimowej o godz. 8 motywowane jest ogólnem wcześniejszem rozpoczynaniem dnia w rodzinie, z powodu skasowania zimowych godzin pracy w urzędach. (w)

KALENDARZYK

Piątek 6 października 1933.

Słońce: wschód 6,01; — zachód 17,20; — długość dnia 11 godz. 19 min.

Księżyc: wschód 17,43; — zachód 9,30; — po pełni.

Kal. rzk.: Brunon W.; — jutro Marek P. W., Justyna.

Kal. słow.: Bronisław; — jutro Rosława.

Zebrania

Dziś o 18 Stow. Emerytów i b. Uczestników Pol Państw. u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;

o 19,30 Stronnictwo Narodowe (Wilda) u p. Fiedlerowej. Górna Wilda 47;

o 20 Stow. Porządku Publ. (Św. Łazarz - Jeżyce) u p. Frąckowiaka, ul. Kraszewskiego 16;

Jutro o 20 Klub Mandolinistów „Echo" u p. Miśkiewicza ul. Bukowska 5;

o 20 Klub Sportowy „Sparta" u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego nr. 18;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Rozalji z Kandułów Marcinowej Muchowej o godz. 16 ul. Kostrzyńska 7 (Osiedle za Bramą Warszawską) — Śp. Ignacego Genslera o godz. 16,30 z kapl. cment. Św. Marcina ul. Bukowska. — Śp. Apolonji z Nehringów Zielińskiej o godz. 16,30 ul. Główna 48

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Wesele".

Teatr Nowy: Dziś — „Ten stary warjat" (Występ Antoniego Fertnera).

Strajk w fabryce Cegielskiego

Wczoraj wybuchł strajk w fabryce H. Cegielski. Robotnicy — za wyjątkiem zatrudnionych w portjerni oraz pracowników elektrowni — porzucili pracę o godz. 9,15, a zakończyli strajk o godz. 15.

W rezultacie strajku dyrekcja dała pisemne zapewnienie, że nie obniży dotychczasowych płac do 15 stycznia 1934 r. Poprzednio pracownicy firmy H. Cegielski mieli zapewnienie, że dyrekcja nie obniży płac do końca marca 1934 r. (k)

Turniej walk francuskich

Wczorajsze wyniki turnieju zapaśniczego były następujące:

Baron Karol von Sydow - Blumberg pokonał w 5 min. przednim pasem Kozaka Gromowa.

Spotkanie Garkowienki z Leskinowitschem w ciągu godziny nie dało wyniku. W dodatkowem, piątem, 10-minutowem starciu na punkty zwycięstwo odniósł Leskinowitsch w stosunku 2:1.

Walka Sztekkera z Niemcem Neumannem zakończyła się bez wyniku decydującego.

Amerykanin Pendelton zwyciężył w 4 min. kluczem amerykańskim Gomolę.

Wreszcie Grabowski pokonał w 23 min. z podwójnego nelsona przednim pasem Raagę.

Dziś walczą: decydująca Grabowski — Pendelton, Kawan — Leskinowitsch, decydująca Miazio — Gomola, decydująca Koehler — Gromow oraz Sztekker — von Blumberg. (wz)

Samobójstwo

W Psarskiem w pow. szamotulskim powiesił się kasjer dominjalny Alfons Cygański.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwów. (kl)

Z Teatru Wielkiego

„Boccaccio". Opera komiczna w 3 aktach. Słowa F. Zella i R. Genée. Muzyka Franciszka Suppé. Tłumaczenie L. Sygietyńskiego.

Przystępując do realizacji swych zapowiedzi w zakresie lekkiej muzyki, kierownictwo Teatru Wielkiego wyłożyło w prologu do wczorajszego przedstawienia raz jeszcze, z czem pragnie w tym zakresie występować przed publicznością. Obiecuje oto operetkę podobną do perlistego szampana, sentymentalną i pogodną, lekko pikantną i wesołą, a odrzeka się sodowej wody w postaci operetek „nowoczesnych", „komedyj muzycznych i muzyk komicznych". Obiecuje zatem najlepsze marki Offenbacha, Straussa i dobrych starszych szkół. Obietnicę tę, wygłoszoną z przed kurtyny ze swadą i humorem, przytem uroczyście, przez p. Folańskiego, publiczność przyjęła z wielkiem zadowoleniem do wiadomości.

Zatem „Boccaccio" Suppé'go jest pierwszym punktem tego pięknego programu. Wybór istotnie szczęśliwy. Suppé podobał się zawsze, już przez sto lat blisko, i zapewne długo jeszcze pozostanie w obiegu. Utwory jego odznaczają się wdziękiem i wytwornością, i zachowują starannie wszystko, co w muzyce operetkowej za lepszych wiedeńskich czasów zażywało dobrej sławy. Dzięki tym zaletom Suppé należy do najlepszej klasy kompozytorów operetek i gdziekolwiek teatr pragnie zdobyć znowu publiczność dla widowisk operetkowych, dość niebacznie skompromitowanych „nowoczesną" żydowską produkcją, to nie pomija „Boccaccia", „Pięknej Galatei" i „Fatynicy".

Libretto „Boccaccia" jest osnute na pierwszej (zdaje się) przygodzie miłosnej autora słynnego „Dekamerona", którą on sam, dość zresztą powściągliwie, opisuje w swej powieści „Elegia di madonna Fiammetta". — Rzecz dzieje się w r. 1331, czyli że Boccaccio był wtenczas młodzieniaszkiem zaledwie 18-letnim, i po kilkoletniej niefortunnej nauce u kupca zapisał się na studjum prawa. Libretto zatem w tych szczegółach dość znacznie odstępuje od tła historycznego, młodzieniec 18-letni zapewne nie był jeszcze sławnym pisarzem. Dopiero dobiegając trzydziestki, zaczął dorabiać się tych zasług, które się złożyły na jego sławę jako ojca włoskiej prozy literackiej. Zresztą w libretcie o to nie chodzi; jest ono jakby przełożoną na podkład muzyczny jedną z setki nowel „Dekamerona", przytem interesujące i zabawne.

Widać było, iż teatr dołożył wszelkich starań, aby „Boccaccio" był widowiskiem pierwszorzędnem. Reżyser p. Folański użył tu całego swego doświadczenia, zresztą miał do dyspozycji rutynowanych aktorów i śpiewaków. Rolę tytułową wykonała p. Jadwiga Fontana, rolę Fiammetty p. Musielewska; artystki zyskały wielokrotne brawa przy podniesionej kurtynie, a piękną arję w 3 akcie musiały bisować. Groteskową trójkę mężów stanowili pp. Warchalewski, Szpinger i Gruszczyński. Pozatem należy wymienić pp. Ewę Mańczak, Marję Nochowicz i Trojanowską w rolach swawolnych żon, Folańskiego i Raczkowskiego jako przyjaciół Boccaccia itd.

Wiele uroku dodał przedstawieniu wybornie wykonany balet z p. Zofją Grabowską na czele; pantominę w 3 akcie na ogólne żądanie musiano odtańczyć powtórnie.

Duże uznanie spotkało również kapelmistrza p. Buchwalda, oraz p. Szpingera za piękną dekorację do 3 aktu. (wu)

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE"

Dziś w piątek, dnia 6 października r. b. atrakcyjna premjera

Najaktualniejszy film świata realizacji Pawła Sloane

GENERAŁ CZENG

poemat bohaterstwa i wielkiej miłości

W rolach głównych:

JACK HOLT i RALPH GRAVES

niezapomniani bohaterzy „Łodzi podwodnej" i „Sterowca" oraz ich urocza partnerka

LILA LEE

„Słońce" dla wszystkich! Wszyscy do „Słońca"!

porti. 618

Inauguracja sezonu w Teatrze Polskim

Stanisława Wyspiańskiego „Wesele". Reżyser Ludwik Solski. Wykonawcy: nowy zreorganizowany zespół Teatru Polskiego.

„Wesele" niema konkurencji, jeżeli idzie o to, aby zademonstrować skład i możliwości zespołu. Jest to wielki przegląd wojsk, na plac musi wyruszyć cały garnizon. Nasza załoga została w ogromnej części odnowiona i prezentuje się bardzo pokaźnie. Z drugiej strony byłoby ryzykownem oceniać nieznanych i w dodatku młodych aktorów po jednej próbce, i to takiej. Jako sztuka wierszowana i kostjumowa, „Wesele" jest dla młodych aktorów bardzo trudne. Coraz rzadziej natykają się oni w swych latach praktyki na wielki repertoar poetycki. Nic dziwnego, że młode tragiczne królowe nieraz chodzą po scenie jakby tańczyły foxtrotta, podczas gdy ich wierni rycerze manipulują mieczem niby rakietą tenisową. Co zresztą jeszcze nie znaczy, aby ich foxtrott był zawsze po aktorsku znakomity i by z rakietą w ręku wyglądali ze sceny na urodzonych sportowców.

Ale to osobna materja, „Wesele" zaś pozwala zorjentować się w podstawowych wartościach aktora, t. j. w wyglądzie, w głosie i w tem, jak czuje deski pod nogami. Dostaliśmy wiele miłych obietnic i ciekawych zapowiedzi. Z pań p. Kislinżanka, która gra Pannę Młodą, kipi życiem i odrazu sprawia wrażenie, iż scena to jej żywioł przyrodzony — i to w takim stopniu, jak się to nieczęsto objawia. Wdzięczny uśmiech, głos dodośny, w którym samigłoski pokrywają czasem swym spółgłoski swym dźwiękiem metalicznym; szczegół ważny, lecz technicznie nietrudny do wyrównania. Rola bardzo interesująca i obiecująca wiele. P. Koronkiewiczówna (Marysia) mówi z głębokim wyrazem i ciepłem, a ma dobre maniery dużych scen. Aktora z poważnego teatru poznaje się odrazu, tak jak pannę z dobrego domu. Drobny epizod (Kasię) gra p. Brenoczy; wystarczy go, aby pokazać ładną aparycję a także obycie ze sceną i zacięcie charakterystyczne o wielce interesujących tonach. Efektownie wygląda p. Zielińska i mówi poprawnie.

Z nowym mężczyzn Pan Młody (p. M. Pluciński) ma donośny głos, czystą dykcję i niemal kinowe „warunki". Inteligentnie mówi Stańczyka p. Roman Zawistowski, rozdziela ustępy ze smakiem, pozę ma malowniczą, gesty wymowne. Jeden z najlepszych Stańczyków, jakich widziałem ostatniemi laty. Werwę i wyraz dramatyczny o dużem nasileniu nadaje Jaśkowi p. Ziejewski. Ostatnią scenę będzie musiał rozłożyć sobie nieco ekonomiczniej, aby na sam koniec znaleźć najmocniejszy ton. Jest to kwestja uporządkowania szczegółów, pomyślanych jak najlepiej i podanych z dużą siłą przekonywującą.

Dobrze mówi Widmo, p. Peliński. Dla mnie trochę za grobowo, ale stopień grobowości to kwestja upodobania. Ci, którzy miewają zwidzenie, twierdzą, iż zjawa wydala się im zrazu żywym człowiekiem. Zaświatowość jej rozpoznali dopiero po zniknięciu, albo przed samem zniknięciem. Wyspiański miał na myśli ten drugi wypadek. Marysia dopiero pod sam koniec naprawdę odczuwa „trupi ciąg" i „zimno dołu". Przedtem, jakby pogrążona w półsen, rozmawia z Widmem jak z człowiekiem żywym. Przekonywujący, mojem zdaniem, argument za tem, aby mówić trochę niesamowicie, ale po człowieczemu. Nigdy nie mogłem zrozumieć, dlaczego zjawy muszą przeciągać samogłoski i wlec zdanie za zdaniem. Poprawić to nietrudno, gdy poza tem rola jest postawiona bez zarzutu. P. Smoczyński Poetę gruntownie sobie obmyślił, aby rolę urozmaicić, wygłasza wiersz dobrze i wydaje się już obytym ze sceną. Nuty liryczne i flirty z Rachelą nie są tak przekonywujące jak wybuchy, głos niezawsze jeszcze posłuszny, twarz zastyga chwilami w niezbyt naturalnym uśmiechu. Z tem wszystkiem będzie ciekawe zobaczyć młodego artystę w drugiej roli. Dał już teraz niemało.

Pozyskanie Solskiego na inaugurację świadczy doskonale o ambicjach nowej dyrekcji. Rzecz prosta, że „Wesele" wyszło na tem znakomicie. W wypróbowanej dawniej gwardji, jak pp. Czarnecka, Sachnowska, Korecka, Wasilewska, Boelke (świetny Czepiec), Noskowski (Nos nad Nosami, bezkonkurencyjny, mojem zdaniem), Korecki itd. znalazł aktorów albo swojej własnej szkoły — a wiadomo, co to jest za szkoła! — albo siły odpowiedzialne i dobrze pamiętające ten okres, kiedy kostjum był przyrodzoną skórą aktora, a wiersz normalną jego mową. Młodsi z pewnością chwytali skwapliwie każde ziarnko tej manny, którą Solski rozsypuje pełnemi garściami ze swych niewyczerpanych zapasów. Grał Gospodarza — nomen omen, bo jest urodzonym gospodarzem teatru, gra tak jak reżyseruje i reżyseruje tak jak gra, a jak, to wiadomo. Proszę tylko przypatrzeć się zakończeniu drugiego aktu. Scena z Wernyhorą, rosnące napięcie wewnętrzne w rozmowie z Jaśkiem, końcowy wybuch — formalne arcydzieło w rozkładzie siły, w crescendzie nastroju, w porywającej ekspresji.

Teatr był przepełniony, nastrój wyborny, owacje dla Solskiego i brawa dla zespołu powtarzały się po każdym akcie. W Poznaniu ma też Wyspiański szczególnie mocne echo, daleko silniejsze, niż np. w Warszawie. Za ostatniego wznowienia przed mniejwięcej dziesięciu laty powtarzaliśmy „Wesele" coś trzydzieści razy, chociaż po aktorsku nie było tak wysoce jak teraz ciekawe. Rok temu „Akropolis" tak samo dało swym ogromnem sukcesem miarę niedorzeczności, jaką jest opowiadanie, że wielka poezja i wielki teatr nie wchodzą w gust dzisiejszego widza. Od czasu do czasu zrywają się w prasie wielkie dyskusje na temat, co się dzisiaj publice podoba, a co nie podoba. Pełno argumentów społecznych, politycznych, ekonomicznych, estetycznych... Mam dla nich wszelki szacunek i nieraz mnie samego kusi, aby wziąć udział w tej miłej rozrywce. Ale teatr był zawsze hazardem i jest nim dalej. Nigdy nie wiadomo, która karta wygra. Pewnem jest tylko to, że najwięcej szans ma ten, kto daje dobre przedstawienia — dobre, jak najlepsze, artystyczne i zajmujące. Ze wszystkich sposobów na prowadzenie teatru, ten jest zapewne najmniej filozoficznym, lecz w praktyce okazywał się zawsze skutecznym. Jestem pewien, że nie zawiedzie i teraz, jeżeli będzie energicznie zastosowany, czego wszyscy spodziewamy się i na co się cieszymy.

WITOLD NOSKOWSKI.

Niezwykły trick oszustów warszawskich

czyli jak p. K. „ułatwiono" spełnienie „obywatelskiego obowiązku" podpisania pożyczki narodowej

Warszawa. (Tel. wł.) Do mieszkania p. Stefanji Kobudy przy ul. Dobrej 67 zgłosiło się dwu wcale przyzwoitych z pozoru panów, którzy przedstawili się jako delegaci „Komitetu pożyczki narodowej", uprawnieni do skontrolowania, czy ojciec p. K. wpłacił już przypadającą na niego ratę pożyczkową.

Ojca nie było w domu, a gdy p. Stefanja K. oświadczyła, że ojciec sprawy pożyczkowej jeszcze nie załatwiał, „delegaci" wyrazili zdziwienie, że tak lekkomyślnie traktuje obowiązek subskrybowania pożyczki i zapowiedzieli, że ojcu p. K. grozi wydalenie z posady, jeśli w tej chwili nie wpłaci przypadającej zaliczki. Osaczona niewiasta broniła się argumentem, że przecież zapisy na pożyczkę są „dobrowolne", nie rozumie więc, dlaczego grozi się jej ojcu represjami. Sprytni delegaci oświadczyli, że pożyczka w dalszym ciągu nazywa się „dobrowolna", a jest tylko „obowiązek bywatelski" płacenia zaraz zaliczek. Następnie wybadali, jakie ojciec p. K. ma uposażenie, i wyliczyli, że muszą otrzymać w tej chwili 136 zł 70 gr. Zatrwożona pogróżką, że ojcu grozi wydalenie z posady, p. K. wydobyła niemal całą gotówkę i zapłaciła „delegatom" żądaną sumę. Dopiero po powrocie ojca do domu zrodziło się podejrzenie, że nieostrożna córka nabrana została przez oszustów. O fakcie tym zameldowano policji

Niewątpliwie oszuści będą próbowali dalszych sukcesów pożyczkowych.

Nie wolno przepowiadać pogody

Warszawa (Tel. wł.) Od soboty Państwowy Instytut Meteorologiczny przestał wydawać prognozy pogody. „Wieczór Warszawski" donosi, że na zapytanie redakcji, dlaczego tak się dzieje, Instytut odpowiedział, że otrzymał zakaz wydawania przepowiedni. Wszelkich bliższych wyjaśnień na ten temat odmówiono.

Zakaz przepowiadania pogody jest nowością zupełnie niezwykłą. W opinji publicznej panuje wielkie zaciekawienie, czy ukaże się komunikat, który bliżej umotywuje sens tak niezwykłego zarządzenia.

RECENZJE KINOWE

Kino „Tęcza - Łazarz" wyświetla film p. t. „Pałac na kółkach" — dźwiękowiec polskiej produkcji. Oglądaliśmy go niedawno na ekranie kina „Apollo". Treścią jego jest historja sentymentu pięknej woltyżerki i przystojnego inżyniera. Cyrkówka i inżynier rozumieją jednak, że nie są dobraną parą i rozchodzą się każde w swoją stronę. Cyrkówka pojechała dalej w świat swym „pałacem na kółkach", zwracając sentyment do zakochanego w niej kolegi.

„Pałac na kółkach" jest filmem, pozostającym na wyżynach dużej poprawności, ale nie jest to film, któryby mógł porwać widza. W roli cyrkówki — Karolina Lubieńska, w roli inżyniera — Igo Sym. (Sz)

Kino „Corso" wyświetla film pod tyt. „Nieuchwytny przestępca" oraz „Polowanie na zięcia". Pierwszy należy do serji filmów kryminalnych z Harry Peelem, nakręconych przed 8 laty. Kiedyś były to najlepsze filmy kryminalne. Dziś technika zdjęć i gry aktorskiej zrobiła takie postępy, że film ten nie może się nam podobać tak jak kiedyś.

„Polowanie na zięcia" jest typową jowjalną komedyjką niemiecką. Role główne kreują w niej Hanni Weise i Livio Pavanelli. (Sz)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Jutro „Carmen" z Janiną Hupertową

W sobotę opera Bizeta „Carmen". W roli tytułowej wystąpi gościnnie Janina Hupertowa, która zjednała sobie wielkie uznanie zarówno prasy, jak i publiczności. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach dyr. Zygmunta Latoszewskiego.

W niedzielę wieczorem po raz drugi operetka „Boccacio".

Z Teatru Polskiego

Senjor artystów polskich, mistrz Ludwik Solski wystąpi tylko czterokrotnie, poczem musi wracać do stolicy. Arcydzieło Wyspiańskiego „Wesele" grane będzie bez przerwy do piątku przyszłego tygodnia.

Z Teatru Nowego

Dziś, jutro i pojutrze „Ten stary warjat" z gościnnym występem Antoniego Fertnera, którego każde pojawienie się na scenie — witane jest burzliwemi oklaskami rozbawionej publiczności.

„Kocham cię i będziesz moją..." — oto tytuł następnej premjery, w której wystąpi ulubieniec publiczności, najweselszy człowiek w Poznaniu, Antoni Fertner.

Stronnictwo Narodowe

KOŁO WILDA

Zebranie plenarne z referatem b. posła ziemi pomorskiej red. Fr. Sołtysiaka, odbędzie się w piątek, 6 b. m. o godz. 19,30 w sali p. Fiedlerowej, ul. Górna Wilda nr. 47.

Wszystkich członków o punktualne przybycie prosi Zarząd.

KRONIKA GOSPODARCZA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 5. 10. 1933 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	124,52	124,83	124,21
Holandja	359,85	360,75	358,95
Londyn	27,57	27,72	27,42
N. Jork czek	5,82	5,86	5,78
N. Jork kabel	5,83	5,87	5,79
Paryż	34,93	35,02	34,84
Praga	26,49	26,55	26,43
Szwajcarja	172,92	173,35	172,49
Włochy	46,90	47,13	46,67
Berlin	212,60		

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poż. bud.	38,00— 38,35
4% poż. inwest.	103,00
5% poż. konwers	51,25
6% poż. dolarowa	55,50— 56,00
4% poż. premj. dolarowa	48,35
7% poż. staliliz.	51,00— 51,63
w drobnych odcinkach	51,75

Tendencja mocniejsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	78,75— 79,00
Starachowice	8,50

Tendencja mocniejsza.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg. reszta za 100 kg

Berlin, dnia 5. 10. 1933 r.

Pszenica march 76-77 kg. fr. Berlin	190,00
Tendencja spokojna.	
jęczmień-brow. wybor. fr. Berlin	189,00—197,00
Tendencja stała.	
Jęczmień browarowy dobry fr. Berlin	185,00—190,00
Tendencja stała.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości fr Berlin	167,00—174,00
Tendencja stała	
jęczmień ozimy dwurzędny fr. Berlin	165,00—173,00
Tendencja stała.	
Jęczmień ozimy czterorzędny fr. Berlin	157,00—164,00
Tendencja stała.	
Jęczmień brow. wybor. od stacji march	180,00—188,00
Tendencja stała.	
Jęczmień brow. dobry od stacji march	176,00—181,00
Tendencja stała.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march.	158,00—165,00
Tendencja stała	
Jęczmień ozimy dwurzędny od st. march.	156,00—164,00
Tendencja stała.	
Jęczmień ozimy czterorzędny od st march.	153,00—156,00
Tendencja stała.	
owies march fr. Berlin	147,00—156,00
Tendencja stała	
Owies march od st. march.	138,00—146,00
Tendencja stała.	
Mąka pszenna wyborowa (0—41%)	31,00— 32,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%)	30,00— 31,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna piekarska 41—70%)	25,00— 26,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia (0—70%)	20,75— 21,75
Tendencja spokojna.	
Otręby pszenne	11,10— 11,35
w popycie.	
Otręby żytnie	10,00— 10,20
Tendencja stała.	
Groch Victoria	37,00— 41,00
Groch drobny jadalny	30,00— 33,00
Groch pastewny	19,00— 20,00
Kuchy lniane 37%	16,20— 16,30
(włącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy z orzecha ziemn 50%	15,70— 15,80
(włącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy mielone 50%	16,20— 16,30
(włącznie dodatek monopolowy)	
Wytłoki suche	9,50— 9,75
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Hamburg	13,70
(włącznie dodatek monopolowy)	
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Szczecin	14,10
(włącznie dodatek monopolowy)	
Płatki ziemniaczane	13,70— 13,90
Ziemniaki jad. białe	1,00— 1,15
Ziemniaki jad. czerwone	1,00— 1,20
Ziemniaki odenwaldz. nieb.	1,00— 1,25
Ziemniaki inne żółte	1,25— 1,40
Ziemniaki fabrycz. w fg. za funt	8½

Ogólna tendencja stała.

Notowania dewiz z dnia 5 października 1933

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6	—	100 zł	—	57,59	46,975	27,56	—	286,50	384,—	57,70	79,10
Poznań	6	—	100 zł	—	—	46,975	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd gld	—	—	81,62	—	—	—	664,—	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	212,60	122,28	—	13,01	—	—	803,75	122,90	168,60
Belgja	3½	123,94	100 belg.	124,52	71,63	58,52	22,21	—	356,25	—	71,95	—
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,488	522,50	—	15,15	—	3,—	—
Budapeszt	4	155,90	100 pengo	—	—	—	24,50	—	—	—	—	124,295
Holandja	3½	358,31	100 gld. hol.	359,85	207,29	169,28	7,67	—	1030,50	13,60	208,125	285,75
Kopenhaga	3½	238,88	100 k. d.	—	—	57,94	22,39	—	—	466,—	71,25	97,—
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	27,57	15,905	12,96	—	—	79,10	104,10	15,95	21,87
Nowy York	2½	8,91 41	1 dolar	5,83	3,3566	2,742	473,12	—	16,74	22,05	3,36	460,50
Paryż	3	34,92	100 fr. franc.	34,93	20,12	16,42	79,09	—	—	131,95	20,19	27,[illegible]
Praga	4½	180,62	100 k. cz.	26,49	15,25	12,45	104,—	—	—	—	15,32	21,01
Rzym	4	172,—	100 l.	46,90	—	22,06	59,—	—	134,25	177,35	27,10	—
Szwajcarja	2	172,—	100 fr. szwajc.	172,92	99,60	81,22	15,99	—	495,—	653,25	—	137,30
Sztokholm	3½	238,88	100 k. szw.	—	81,92	66,88	19,39	—	—	538,—	82,25	110,70
Wiedeń	5	125,43	100 szyling.	—	—	48,05	28,50	—	—	475,00	—	—

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Popielicowe futro
damskie, bardzo piękne, okazyjnie **do nabycia**
Niegolewskich 26, mieszk. 5
godz. 11 — 2 w poł. i 5 — 8 wiecz.
zg 20 071

DRZEWA i KRZEWY
owocowe i ozdobne, winorośle, drzewa szpalerowe, róże, bzy szlachetne, drzewa iglaste, truskawki, dalje i byliny, w dobrej jakości i po bardzo niskich cenach poleca
Szkoła Ogrodnicza w Koźminie
Cenniki, zawierające cenne porady fachowe, wysyła się na żądanie bezpłatnie. ng 5 792

Młode KACZKI — KURY
poleca
Józef Głowiński
Poznań, ul. Gwarna 13
portj 616

1. SPRZEDAŻE

Kapelusze damskie
aksamitne filcowe czapeczki i berety poleca tanio Julja Mayer, Wodna 22 — Kapelusze żałobne stale na składzie zdr 73 375

Regały
szafy stoły pudła składowe lustra kasę National. Wiza - Małuszek Nowa 6 zdr 73 435

Za połowę ceny
towary z likwidacji filji inne towary 15% upustu Wiza - Małuszek. Nowa 6. zdr 73 436

Masło, Krajankę, Sery
codziennie świeże wprost z mleczarni, polecam po cenach hurtowych — Pl. Wolności 17 m. 31 Tel. 29-76 portj. 614

Futra
wykonuje elegancko
Marjan Pławiński
Plac Nowomiejski 6a.
Pg 4 202-56.478

21. ZGUBY

Unieważniam
index U. P. nr. 14 924 oraz dowód osobisty Bolesław Bursztyn. zdr 73 355

22. ROZMAITE

Ślubne
zaproszenia najtaniej Ekspres-druk Fredry 6 dg 705

Suknie
płaszcze kostjumy oraz wszelkie futra wykonuje podług najnowszych modeli paryskich — Le Grand Chic Ratajczaka 33. zdr 72 757

26. ROZRYWKA

Ostatnie
trzy dni „Rasputin" najpotężniejszy dramat rozpustnych orgji dyplomacji rosyjskiej — tylko w kinie „Sfinks"
portj. 615

27. SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Posługi
poszukuje Oferty Kurjer Pozn. zdg 72 965

Bilansistka
szuka posady samodzielnej i odpowiedzialnej dobra książkowa, biegła korespondentka z pisaniem na maszynie, długoletnia praktyka ewentl może dać kaucję. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdr 71 599

1 000 kaucji
23-letni poszukuje posady jako inkasent magazynier portjer hotelowy woźny i t. p. Pierwszorzędne referencje. Oferty Kurjer Poznański zdr 73 411

Malarz
inwalida wojenny z długoletnią praktyka poszukuje pracy. Wykonuje wszelkie rodzaju prace w zakres malarstwa wchodzące po cenach bardzo przystępnych. Łaskawe zgoszenia uprasza Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym Poznań ul. Kozia 8 pokój 5. telefon 29-94 zdg 73 115 6

Pokojowa
i dziewczyna do kuchni poszukuja posady na majatek. Łaskawe oferty Kurjer Pozn. zdg 72 952

Przedpłata na miesiąc październik 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.